PRZEDPŁATA miesięcznie:
w Radomiu 85 kop.
z odn. do domu 90 k.
z przes. poczt. rb. 1.
Egzem. pojed. 10 gr.

OGŁOSZENIA
za wiersz petitowy lub jego miejsce:
I-a strona kop. 50.
Nekrologi kop. 20.
Reklamy kop. 30.
IV-a strona kp. 10.

Rok XXXI. Czwartek 13 Września 1917 roku. № 204

GAZETA RADOMSKA

WYCHODZI CODZIENNIE.

REDAKCJA otwarta codziennie prócz świąt i niedziel od godziny 12 do 2 po południu.
ADMINISTRACJA otwarta codziennie prócz świąt i niedziel od godziny 9 do 3 po południu.

Adres Redakcji i Administracji: ulica Lubelska Nr. 31.

Komunikat niemiecki

Berlin. Urzędowo donoszą dnia 12 b. m. **Na froncie zachodnim:** Grupa wojsk ks. Ruprechta: Walka artylerji na wybrzeżu flandryjskiem i w łuku Ypres dochodzi chwilami do wielkiej siły. Odparto natarcie angielskie na południowy wschód od Langemarck i na północ od Frezenberg. Koło Jilleret, na północny zachód od St. Quentin, rozwinęły się różne nowe walki, które wypadły dla nas pomyślnie.

Grupa wojsk niemieckiego następcy tronu: Udaremnione natarcia Francuzów wykonane po silnem przygotowaniu ogniowem na północny zachód od Reims i w kilku odcinkach w Szampanji. Na wschodnim brzegu Mozy zaatakowały wczoraj rano duże siły francuskie na przestrzeni 3 i pół. km. między lasem Fasses a lasem Chaume. Nieprzyjaciela, który na południowy zachód od Varville wdarł się do naszej strefy obronnej, wyparto kontratakiem. Na reszcie frontu francuskie fale atakowe złamały się w naszym ogniu obronnym. Powtórzone jeszcze kilkakrotnie w ciągu dnia próby ataków nieprzyjacielskich nie udały się. Wypadłszy za nieprzyjacielem posunęliśmy w kilku miejscach nasze linje naprzód. Porucznik Voss zestrzelił wczoraj trzy nieprzyjacielskie samoloty i w ten sposób odniósł w walkach powietrznych 45 zwycięstwo.

Na froncie wschodnim: Grupa wojsk ks. bawarskiego. Od morza aż do Dźwiny między stanowiskami naszemi a rosyjskiemi liczne starcia wojsk przednich. Nieprzyjaciel utracił jeńców. Natarcia rosyjskich podjazdów w obszarze lesistym na północ od Husiaty i nad dolnym Zbruczem odparto.

Grupa wojsk arcyks. Józefa: W południowo wschodnim zakątku Bukowiny przeszli Rosjanie do ataku. Osiągnęli oni tylko miejscowe korzyści koło Sotki. Między Trotus a Ojtoc nieprzyjaciel do tej pory nie powtórzył swoich daremnych ataków.

Na froncie macedońskim: W obszarze górskim na południowy zachód od jeziora Ochryda wojska niemieckie i austro-węgierskie nie dopuściły do dalszego posuwania się naprzód Francuzów.

Berlin. (B. Wolffa). W obszarze zamniętym koło Anglji skutkiem działalności naszych łodzi podwodnych zostało zniszczonych na nowo 27.000 ton.

Dwa hydroplany dnia 9 b. m. u ujścia Tamizy zatopiły angielski parowiec.

Komunikat austryjacki do zamknięcia dziennika nie nadszedł.

Marsz Korniłowa na Petersburg.

Amsterdam. (BK.) Reuter donosi z Petersburga pod datą 10 b.m. godz. 8 wieczór. Na linji Ługa — Petersburg wyrwano szyny kolejowe. Podobno do Ługi przybyły już pierwsze oddziały wojsk Korniłowa. Ługa oddalona jest o sto wiorst od stolicy, w której znajdują się wojska wierne rządowi. Tak zw. dzika dywizja, którą dowodził Korniłow, opuściła Psków i wyruszyła w kierunku na stolicę. Przybyła na dworzec Wirica, o 54 wiorsty od Petersburga, na drodze kolejowej Petersburg —Rybińsk. Cały ruch pociągów w tem miejscu został wstrzymany.

Zaprzysiężenie armji przez Korniłowa.

Wiedeń. Z Genewy donoszą: Paryski Matin na podstawie relacji petersburskich komunikuje, że gen. Korniłow zaprzysiągł na nowo armję południową ale nie na wierność rosyjskiemu rządowi tymczasowemu, lecz na wierność rosyjskiej ojczyźnie.

W przededniu wojny domowej.

Petersburg. Centralny komitet R. R. Ż. i komitet rad chłopskich wydały odezwę do armji i do funkcjonarjuszy kolei żelaznych i telegrafu, w której im zlecają by nie słuchali rozkazów Korniłowa, lecz tylko rządu prowizorycznego. Kiereński ogłosił podobny apel do kolejarzy, 4 pułk kozaków stacjonowany w Petersburgu wyraził rządowi swoją wierność. R. R. Ż. z Kronsztadu jest również po stronie rządu.

Aresztowanie przedstawicieli rządu.

Wiedeń. „Daily Mail“ donosi, że gen. Korniłow polecił aresztować w Kijowie przedstawicieli rządu prowizorycznego.

Dymisja całego gabinetu.

Amsterdam. (BK.) Reuter donosi z Petersburga bez daty: Wskutek żądania, które Korniłow wystosował do rządu tymczasowego, cały gabinet podał się do dymisji, aby Kiereńskiemu zostawić zupełną swobodę działania. Wszyscy ministrowie sprawują tymczasowo dalej swoje agendy. Rano było miasto spokojne.

Skąd przyjdzie pokój.

Zapowiadana od szeregu tygodni konferencja sztokholmska nie przyjdzie do skutku. Jak było do przewidzenia, nieprzejednane stanowisko Anglji nie pozwoliło wziąć udziału w Sztokholmie delegatom angielskim — od których w tym wypadku najwięcej zależało, ponadto, Anglja wymusiła na Szwecji odmowę co do udzielenia „lokalu na obrady, — a minister Henderson za okazanie chęci do rozpraw pokojowych, zmuszony był podać się do dymisji. Jeżeli więc podawane ze źródeł najrozmaitszych agencji wiadomości co do olbrzymich przygotowań do konferencji przyjmiemy za pewne, owe miljonowe głosy angielskich robotników za pokojem, owe rezolucje pokojowe socjalistów francuskich i włoskich za prawdziwe, to doprawdy trudno uwierzyć, by rządy demokratycznych państw koalicyjnych z tak ojcowskim, apodyktycznym tonem odmówiły brania udziału w konferencji pokojowej i wydania dokumentów podróży przywódcom socjalistycznym. Jest to rzecz niezmiernie ważna. Był bowiem czas gdy do działań pokojowych socjalistów przywiązywano bardzo wielką wagę a niewątpliwie także pod wpływem tego Papież zdecydował się na wydanie swej noty nierównie szczęśliwej choć trafiającej do pragnień miljonów istnień ludzkich. Zabronienie konferowania niewątpliwym anglikom czy francuzom-socjalistom, z nieoficjalnymi przecież delegatami państw nieprzyjacielskich dowodzi, iż wszystkie te głosy, krzyki pokojowe socjalistów itp., odzwierciadlają jedynie nurtujące u ludów pragnienia pokojowe, ale są one zbyt jeszcze słabe, by rządy wojujące miały się z nimi poważnie liczyć. Jest to poniekąd także olbrzymie zachwianie prestige'u socjalizmu—zwłaszcza w Anglji i Francji gdzie wpływy jego jeszcze w czasie pokoju były niewątpliwie znaczne. Okazuje się, że chociaż świat posunął się od tego czasu daleko w demokratyzacji, najradykalniejsi demokraci nie stanowią jeszcze nigdzie siły dla przeprowadzenia swych ideałów a rządy wprost odmawiają im wszelkiego prawa decydowania w sprawach dotyczących całego narodu.

Tak więc jeszcze raz niedoszła do skutku konferencja sztokholmska, rozczarowała do głębi wszystkich, począwszy od aneksjonistów a skończywszy na tych, dla których pokój jest warunkiem *sine qua non*, do życia. Najpiękniejsze hasła i ideały nie zdołały przekonać czynników kierujących, operujących także kontrhasłami jak lord Georg

—dla dobicia mocarstwowego geszeftu kutego z szatańskim wprost spokojem w powodzi krwi...

Gdyby socjalistom udało się konferencję taką sprowadzić do błogich rezultatów pokoju, zyskaliby niepodzielny wpływ i sympatje w wszechświecie. Trudno też odmówić tej akcji wszelkich uzasadnień i podstaw. Ale, zdaje się że ani Anglja ani inne państwa nie życzą sobie pokoju „socjalistycznego“ choć program wojenny Wilsona w istocie niczem się nie różni od programu pokojowego socjalistów—bo nie życzą sobie w przyszłości ich rządów.

Z tego samego założenia zapewne wychodził także Papież, licytując akcję międzynarodową socj. ostatnią swą notą. W zdobywaniu celu ku któremu już dziś cały świat wzdycha, zeszły się dwie potęgi tak sobie podobne, równocześnie tak różne i przeciwne: papiestwo i socjalizm. Podobne, bo oparte na wspólnem źródle pierwiastków etycznych i wspólnej formie związku międzynarodowego, różne, bo dążności idealistyczne i światopogląd religijno-klerykalny Watykanu nie zgadzają się z dążnościami demokratycznymi socjalistów opartymi na materjalizmie dziejowym. Jedna potęga i druga za cel wytknięty obrała wyidealizowanie ludzkości i postawienie jej na najwyższym szczeblu dobra i piękna. „Konkurencja“ obserwowana już dawniej; nigdy ona jednak nie była z taką śledzona uwagą i sympatją całego świata jak obecnie.

Są jednak potężniejsze znacznie potęgi faktyczne, oparte na faktycznej i brutalnej sile mocarstwowej: rządy. Uwzględniają one do pewnego stopnia różne objawy i akcje także papieską i socj., one jednakże tylko zadecydują, komu mają przypaść w udziale laury nagrody pokojowej, — dla kogo masy mają zachować „dziekczynną pamięć. Czy będą rządy w tym wypadku sprawiedliwe? Trudno w to uwierzyć: będą się kierowały oportunizmem właściwym tylko rządom i interesem państwa rozłożonym na długie,— długie lata.

Na razie konstatujemy jedno: zabiegi socjalnej demokracji,ześrodkowane w konferencji sztokholmskiej budzące we wszystkich ludach świata tyle nadziei— spełzły całkowicie na niczem. Sztokholm przestaje już być punktem, ku któremu zestrzeliwują się oczy całego świata, żądne zobaczenia lepszej sprawy, niż zwijanie chorągwi i zamykanie lokalu w którym tyle dobrego miało się narodzić dla ludzkości. Ze Sztokholmu głodni pokoju kierują się obecnie na Rzym, choć mniej do niego przykłada się nadziei. Stamtąd, jak niegdyś od Szwecji wieją znów różne mało—i jeszcze mniej prawdziwe donosy o sprawie pokoju. Równocześnie Hindenburg zapowiada, iż „miecz wypowie w tej kwestji ostatnie decydujące słowo“ a twierdzenie to, poparł cesarz Wilhelm po zajęciu Rygi.

Jesteśmy pchnięci w wir wielkich; konkretnych procesów dziejowych; — obyśmy nie wyszli z nich jako strona źle formująca swych świadków i swe twierdzenia i wierząca tylko w mocną sprawiedliwość swej sprawy!

J. Czech.

Legjony w Przemyślu.

I.

Serce Polski jest przy Legjonach! Gdziekolwiek one się znajdują, biegnie za niemi tęsknota narodu. Istnieje w tych szczupłych zastępach żołnierskich taka siła, że nie można załatwiać, nie można mówić o sprawie polskiej bez Legjonów, chociaż przetrzebiły je boje, chociaż bardziej jeszcze uszczupliła je agitacja polityczna. Przemyśl, gdzie obecnie znajdują się Legjony, staje się ośrodkiem, do którego biegną uczucia społeczeństwa, a gdzie też w dniach ostatnich koncentruje się myśl polityczna.

Legjony reorganizują się. Po licznych perypetjach, które o ciężkie przyprawiły je straty, leczą obecnie swe rany. Rak politycznej agitacji tak stoczył niektóre oddziały, że już nie dadzą się uratować dla polskiego organizmu wojskowego, oddziały te muszą być wydzielone, a odbywa się to w ten sposób, że każdy oficer i każdy żołnierz ma możność oświadczenia, czy chce służyć w wojsku polskiem, czy też chce opuścić sztandar, pod którym dotąd walczył. Ponadto, co należy podkreślić we wzorowym, wojskowym porządku odbywa się wymiana broni systemu niemieckiego na austrjacki, odbywa się przegrupowanie oddziałów. Podobnie jak cały transport, który odbył się sprawnie i szybko w myśl wydanych rozkazów — spełniane są dalej wydane przez władze wojskowe zarządzenia. Dowództwo Polskiego Korpusu posiłkowego w tym samym składzie, co dowództwo Legjonów w Warszawie — podlega komendzie marszałka polnego porucznika Schillinga który wraz ze swym sztabem tworzy komendę zwierzchnią.

Prace wojskowe prowadzone są z całą energją, a dni ostatnie przyniosły szereg politycznych wydarzeń, które swą donioslością wybiegają daleko poza kwestję ściśle wojskową i znajdą niezawodnie swój oddźwiek w przygotowujących się wielkich rozstrzygnięciach politycznych.

Przez dni kilka bawił w Przemyślu eksel. Adam hr. Tarnowski, przyszły polski premjer, który pragnął na miejscu i osobiście zapoznać się z całą kwestją przesilenia legjonowego, prócz wyczerpujących konferencji ze sztabem dowództwa Legjonów. Hr. Tarnowski zetknął się we wszystkich pułkach z dowódcami i oficerami—a szczegółowe zbadanie całej zawiłej sprawy, posłuży kierującemu mężowi stanu polskiemu przy finalizowaniu całego kompleksu spraw państwowych polskich. Hr. Tarnowski w kasynie oficerskiem zetknął się z ogółem legjonowych oficerów, a w czasie pobytu delegatów N. K. N. miał też sposobność dokładnego obznajomienia się z wszystkiemi aktualnemi w tej chwili kwestjami.

Przybycie do Przemyśla delegacji N. K. N. pod przewodnictwem eksc Jaworskiego było dla zebranego tu wojska nowym dowodem, że nie stoi ono osamotnione, a w całem mieście głęboko sprawiło wrażenie. Wśród delegacji byli prezydent dr. German, posłowie: Hupka, Srokowski, Zieleniewski, członek Izby panów hr. Mycielski, prof. Tokarz, dr. Starzewski, reprezentant mieszczaństwa krakowskiego radny Kosobudzki.

Powitani na dworcu przez korpus oficerski, dowództwo Legjonów i delegacje pułków pod wodzą szefa sztabu majora Zagórskiego, udali się delegaci powozami do dowództwa, gdzie oczekiwali ich hr. Tarnowski i pułk. Zieliński.

Eksc. Jaworski powitał na ziemi galicyjskiej Legjony przemówieniem, w ciągu którego wypowiedział między innemi co następuje: „Wasze przeznaczenie na kadry wojska polskiego nie uległo zmianie. Rzecz rozstrzygnie się stanowczo gdy powstanie rząd polski i gdy on zarządzi tworzenie armji polskiej. Wrócicie wówczas i spełnicie Wasze zadanie. Mówią nam także, że chwila ta nie jest daleka. Nie wolno więc uczynić nic takiego, coby uniemożliwiło lub utrudniło rozwiązanie, którego pragniemy. Przetrwamy, jeżeli wzajemnie dodawać będziemy sobie siły — społeczeństwo wojsku polskiemu, wojsko—społeczeństwu“.

„Witajcie i wiedzcie, że na Was spada olbrzymia odpowiedzialność za przyszłość narodu. My z naszej strony poczuwamy się do niej. Wówczas zwyciężymy“.

(Dalszy ciąg nastąpi).

Echa i odgłosy smutnej przeszłości.

II.

Jakkolwiek byłyby przyczyny zniknięcia z widowni budownictwa polskiej państwowości Rady Stanu i Legjonów, normalnie myślący Polak uznaje te fakty za klęskę ogólno-narodową, bo zamiast tych dwóch doniosłych czynników państwo-twórczych nie znajduje nic lepszego i czuje wokoło siebie próżnię. natomiast obóz przeciwny znajduje tylko powód do wspaniałomyślnego zrzeczenia się tryumfu nad pierwszym.

Dopiero po dokonaniu dzieła raczej burzącego, jak twórczego i zabezpieczeniu tak zwanej „neutralności polskiej“ ci epigoni zdjęli przyłbicę i ogłosili swój tryumf, aby zawarować sobie nagrodę i środki na dalszą robotę, która jeszcze nie jest ukończoną, gdyż istnieje Naczelny Komitet Narodowy, to źródło aktywizmu polskiego, Legjonów, aktu 5-go listopada i Rady Stanu.

Zdrowy instykt narodowy, nie zaciemniony jeszcze żadnymi ubocznymi wpływami, wybrał w początkach wojny dn. 16 sierpnia 1917 r. jedyną możliwą i właściwą drogę, zgodną z naszą odwieczną tradycją. Utworzony w tej dacie historycznej Naczelny Komitet Narodowy zjednoczył w sobie wszystkie stronnictwa i wszystkie odłamy opinji polskiej dla wspólnego czynu. NKN. przez trzechletnią egzystencję dokonał rzeczy wielkich, których rozmiar i doniosłość dopiero potomność i historja należycie oceni. Otóż na zniszczenie tej ostatniej placówki narodowej, wybiegającej programem i zakresem działania po za granice dzielnicowe i obejmującej całokształt sprawy polskie, rzucili się najzajadlej ci właśnie, którzy najgorliwiej pracowali około jej utwo-

rzenia. Jota w jotę ta sama historja z Legjonami.

Zwykły rozum i odwieczna logika dowodzą, że wybrana przed trzema laty droga była trafną, bo dotychczasowy przebieg wojny w zupełności ją potwierdza i chwila obecna najmniej daje podstaw do zmiany kierunku. Jeżeli w działalności N. K. N są błędy ulb usterki, to należy radzić, braki usunąć, ale nie burzyć samej instytucji.

Wypadki z 2-go września są klasycznym dowodem, że tymi ludźmi nie kierował chyba wzgląd na dobro narodu. Niech w swej niwelującej robocie opamiętają się, a wejdą czy wrócą napowrót na drogę pracy realnej, państwowo-twórczej — pomni tego, że wyrok i sąd historji zaważy kiedyś nad pracą nas wszystkich.

Inż. J. Jaskólski.

Wiadomości polityczne.

— **Uruchomienie wyższych zakładów naukowych.** Chwila, gdy szkolnictwo w całym Królestwie przejdzie w ręce polskie i uregulowaną będzie w myśl życzeń społeczeństwa, jest bliższą jak przypuszczamy. Ze stron miarodajnych nadeszły z Berlina do Warszawy wiadomości zapowiadające *przekazanie całokształtu szkolnictwa przez władze okupacyjne na rzecz Departamentu Oświaty.*

Jeżeli zapowiedź ta sprawdzi się (a jest to kwestją tylko dni kilku) to sprawa uruchomienia wyższych zakładów naukowych nie powinna być uważana za zbyt odległą, zwłaszcza że ze strony społeczeństwa podnoszono w czasach ostatnich coraz częściej głosy za jaknajrychlejszem uruchomieniem wyższych uczelni. Pamiętać bowiem należy, że ubiegły rok szkolny przysporzył krajowi liczne szeregi młodzieży, dla której wybór dalszej nauki po za krajem jest—wobec panujących warunków wojennych, prawie niewykonalny. Departament Oświecenia sprawy uznaje za pilne i dlatego też ze swej strony uczyni wszystko, co się da, aby uniwersytet i politechnikę uruchomić. W kołach zbliżonych do Departamentu Oświecenia słychać, że jeszcze w październiku wznowione będą wykłady na obu wyższych uczelniach naszych.

— **Zatarg w łonie Koła Międzypartyjnego.** Stanowisko kierownictwa Koła w sprawie Rady Regencyjnej wywołało coraz bardziej rysujący się zatarg.

Wiadomość o ustąpieniu ks. Lubomirskiego z Koła potwierdza się. Ale ks. Lubomirski nie jest, a raczej nie był w Kole odosobniony. Wiadomo przecież, że ma on za sobą grupę, stanowiącą t. zw. „Centrum polityczne". Konsekwencją ustąpienia ks. Lubomirskiego z Koła winnoby również być usunięcie się całej tej grupy.

Realiści, a endecja.

Obóz realistów nie zgodzi się ze stanowiskiem obstrukcji neutralistycznej, uprawianej przez narodową demokrację. Ta ostatnia jest chwiejna, niezdecydowana, chciałaby stworzyć rząd neutralny, wojsko również neutralne, ale sama nie wierzy, aby to marzenie polityczne, w wysokim stopniu nierealne, istotnie dało się urzeczywistnić.

Realiści natomiast uważają, że czas najwyższy jąć się pracy twórczej.

Ta różnica zasadnicza w pojmowaniu zadań chwili bieżącej musi doprowadzić do rozłomu w Kole międzypartyjnem, jeżeli narodowa demokracja, widząc co się święci, nie zatrąbi do odwrotu. Wprawdzie kierują obecnie nieszczęsną polityką ndecką trzeciorzędni potentaci warszawscy, ale i oni przecież nie dopuszczają, aby ich stronnictwo, w rezultacie trzechletniego wyczekiwania lepszych czasów i lotrzymania pełni władzy nad krajem z rąk koalicji—było całkowicie od władzy usunięte!.

O to, zresztą, niema obawy. Przeszłość polityczna tej partji wskazuje, że nawet dla cienia władzy w t zw. samorządzie rusyfikacyjnym godzili się ci ludzie na—wyodrębnienie Chełmszczyzny! Tembardziej więc teraz, gdy w grę wchodzić będzie już nie cień władzy, ale całkowita władza—endecji w odpowiedniej chwili na pewno zmienią front i ogłoszą światu, że powołanie rządu narodowego i tworzenie państwa polskiego czasu wojny było ich konsekwentnym programem!.

ODEZWA.

Siedemdziesiąt lat temu zacni obywatele wybudowali Szpital Ś-go Kazimierza, który niemal, że obsługuje całą ziemię radomską, utrzymując się wyłącznie z kosztów kuracyjnych ściąganych za leczenie i utrzymanie przebywających w szpitalu chorych.

Nadzwyczajne podskoczenie cen z powodu toczącej się obecnie wojny na produkty żywnościowe, jak również na środki lecznicze i opatrunkowe, postawiło szpital Ś-go Kazimierza w tak krytycznem położeniu, że zaledwie on wegetuje i, jeżeli społeczeństwo nie przyjdzie z doraźną pomocą, to z powodu braku funduszów na kupno produktów żywnościowych i innych niezbędnych przedmiotów, zarząd szpitala pozbawiony będzie możności przyjmowania chorych potrzebujących leczenia.

Chwila obecna jest bardzo krytyczna, —koszta kuracyjne przez Zarządy Gmine nie są ściągane natychmiastowo, wskutek czego brak zupełny gotówki, a długi za dostawę pieczywa, mięsa, mleka materjałów leczniczych i opatrunkowych powiększają się z dniem każdym, a dodawszy do tego światło i opał długi szpitalne dochodzą już do 20.000 rubli, dzięki czemu przyjdzie może zawiesić działalność tej pożytecznej instytucji.

A teraz pytam się Was, dostojni Panowie, których Opatrzność obdarzyła dostatkami, dała urodzaje i zapewniła Wam względny dobrobyt, czy wolno dopuścić do zamknięcia tej jedynej w swoim rodzaju dobroczynnej instytucji. Było by to wielką klęską dla biednych mieszkańców Radomia i jego okolic już trapionych z powodu niesłychanej drożyzny.

Czy głos ten mój zostanie głosem wołającego na puszczy? Sądzę że znajdą się ludzie pełni cnót obywatelskich i zechcą pospieszyć z ofiarami. Panowie zaś rządzący w gminach zechcą systematycznie zbierać koszta kuracyjne od wyleczonych w szpitalu.

Uprasza się również miejscowe gazety o łaskawe przyjmowanie ofiar na rzecz Szpitala Ś go Kazimierza

Kurator Józef Wojdacki.

Z MIASTA.

Kalendarzyk. *Dziś:* Czwartek 13-go września. Eugenji P.

Wsch. sł. g. 5 m. 32 r. Zach. g. 6 m. 19.

— **Z Uniwersytetu Ludowego.** W dniu 11 bm odbył się wykład Prawa Cywilnego „Kodeks Cywilny Królestwa Polskiego" wygłoszony przez mec. Szczawińskiego. W dniu 13 bm. odbędzie się wykład „Historji Powszechnej", który wygłosi p. Zofja Węglińska.

— **Główna Komisja Szacunkowa Miejska Ziemi Radomskiej** zawiadamia interesowanych, że na życzenie tutejszej Deputacji Kwaterunkowej wznawia się przyjmowanie zgłoszeń o rejestrację strat wojennych poniesionych przez mieszkańców m. Radomia. Zgłoszenia wnosić należy w biurze Głównej Komisji (ul. Szeroka 1 — I p.) w godzinach od 9—12 rano w terminie nieprzekraczalnym do dnia 30-go września r. b. Opłata pobieraną będzie zaraz przy zgłoszeniu w wysokości 1 proc. od sumy zadeklarowanych strat wojennych. Gdyby po uskutecznionym oszacowaniu strat suma ich okazała się wyższą — obowiązaną będzie strona różnicę w opłacie wyrównać, natomiast w wypadku przeciwnym różnica w opłacie zwrotowi nie podlega.

— **Klub Narodowy.** W piątek dnia 14 bm. odbędzie się w Klubie Narodowym zebranie, na którym wygłoszony zostanie odczyt p. t. „O Rozłam w N. K. N. i Kole Sejmowem".

Początek o godz. 8½ wieczór. Wstęp dla członków wolny, dla gości 50 hal.

— **Strajk piekarzy zakończony** Ku zadowoleniu konsumentów naszego miasta strajk piekarzy został zakończony onegdaj wieczorem na posiedzeniu porozumiewawczem w Magistracie. Według urzędowego protokułu rezultat zebrania był następujący:

„Majstrowie cechu piekarzy w Radomiu i delegaci czeladników piekarskich zawarli umowę następującą:

Czeladnicy przystępują do pracy z dniem dzisiejszym za płacę po 5 koron od wypieku pieczywa z jednego worka mąki, przyczem majstrowie obowiązani są dać pomoc w dostarczeniu drzewa i wody, wszelkie inne czynności obowiązani są wykonywać czeladnicy.

Umowa ta jest tymczasowa, do czasu rozpatrzenia sprawy przez specjalną Komisję, w skład której wejdą: prezydent miasta, przedstawiciele komendy, przedstawiciele sekcji żywnościowej miejskiej, dwóch majstrów i dwóch czeladników". Obecni na zebraniu byli: majstrowie piekarscy J. Skibiński, H. Mirkowski, M. Pomorski, R. Pudełkiewicz, J. Skorżyński, Pajkert, J. Woźnicki. Delegaci czeladników: J. Burzyński, F. Hoch, J. Radkowski. Komisarz cechu K. Witkowski, prezydent miasta Tad. Przyłęcki, kierujący komisarz cywilny

komendy powiatowej p. Bilski i referent rolniczy Komendy p. Gołębski.

Wybrani do Komisji z grona majstrów na posiedzeniu 11 IX 1917 r. pp. Juljan Skibiński i Henryk Mirkowski na zastępcę p. Marjan Pomorski.

— **Z teatru** Dziś wystawia teatr Czarneckiego jedną z najpiękniejszych operetek „Królowa Miljardów", w której rolę główne wykonają pp. Godlewska (królowa miljardów) Celińska, Bańkowska, Józefowicz, Wołowski, Szelągowski i inni.

W sobotę daną będzie pełna poezji fantazja sceniczna Krzywoszewskiego „Djabeł i karczmarka" z pp. Janicką i Horskim w rolach głównych.

W niedzielę melodyjna operetka, pierwszy raz „Zemsta nietoperza" Straussa.

Z ziemi Radomskiej.

(Korespondencja Gazety Radomskiej).

Z Błotnicy.

Uroczyszystość Narodzenia Najświętszej Marji Panny dnia 8 września zgromadzała zawsze na odpuście w Błotnicy wielkie rzesze ludu. W roku bieżącym, dzięki zabiegom miejscowego proboszcza ks. Piątowskiego, który nie szczędząc trudu i kosztu zaprosił na misje do Błotnicy ks. ks. Jezuitów z Krakowa, napływ ludności był niezwykle liczny, dochodzący do kilkunastu tysięcy. Wrażenie uczynione przez wspaniałe nauki kapłanów misjonarzy było ogromne, treść ich skierowana głównie do młodego pokolenia, dotykając również rodziców i wychowawców, wielki zapewne odniesie skutek moralny, w czasach, gdy ratunek wobec upadku starych cnót i zasad jest niezbędny. Porządek w tym ogromnym zgromadzeniu ludu utrzymywała straż ogniowa ochotnicza z Przytyka, która pod dowództwem wice-komendanta p. Franciszka Ogarzyńskiego przybyła z kompanją, czyniąc swą dzielną postawą dodatnie wrażenie. Oby wrażenia wyniesione z Błotnicy lud nasz zachował jaknajdłużej w pamięci.

TELEGRAMY.

Wykrycie organizacji monarchistycz

Berno. Rosyjski współpracownik „Bundu" donosi: W Petersburgu wykryto organizację monarchistyczną. „Święta Rosja", której organem była niedawno zawieszona gazeta „Groza", głównie propagowana między wojskami na froncie rumuńskim. „Groza" pisała uprz: „Tylko car może dać Rosji chleb i sprowadzić pokój Francuzi i Anglicy są nieprzyjaciółmi Rosji. Należy natychmiast zawrzeć pokój!" Przywódcami organizacji byli: Bagnajew, lekarz Protopopow, Gliuda, Janczewskij, których wszystkich uwięziono.

Rozkaz komendanta floty Baltyckiej

Petersburg. (KK.) Z okazji odwołania generała Korniłowa komendant floty baltyckiej, admirał Razwozow, wydał dnia 10 września rozkaz dzienny, w którym wzywa flotę, by była czujną wobec nieprzyjaciela, by unikała wewnętrznych swarów i by się trzymała rządu prowizorycznego.

Pomyślne widoki pokoju?

Berno szwajc. Z Madrytu donoszą, że w tamtejszych kołach politycznych, wbrew głosom prasy koalicyjnej, uważają widoki pokoju w związku z akcją papieża za bardzo pomyślne. Także nota Wilsona nie zaszkodziła sprawie. Sądzą, że pod koniec roku położenie dojrzeje tak dalece, że będzie można w jednem z miast neutralnych zgromadzić się celem podjęcia rokowań. Do tej pory w Anglji, Francji i Włoszech zajdą zmiany na stanowiskach kierowniczych. Nastrój w krajach koalicji jest korzystny dla sprawy pokoju, a bieg wydarzeń w Rosji pokój przyspiesza. Madryckie koła sądzą, że pod koniec grudnia tego roku pokój światowy przybierze uchwytną formę.

Anglja ma wystąpić z propozycjami pokojowemi.

Wiedeń. W Berlinie krążą nieprawdopodobne pogłoski, że Anglja przygotowuje propozycje pokojowe, które ma przedłożyć mocarstwom centralnym.

Zwolnieni z Legjonów—powołani do armji austrjackiej.

Wiedeń. Pułkownik Roja uwolniony został z Legjonów i powołany do wojska austrjackiego jako podporucznik rezerwy. Uwolnienie z Legjonów otrzymał także pułkownik Rydz-Śmigły wraz z powołaniem go do wojska austrjackiego jako chorążego. Zwolnieni z Legjonów i powołani do wojska austrjackiego zostali ponadto kapitan d-r Bobrowski i poseł Liebermann.

Wojna aż do zniszczenia pruskiego militaryzmu

Londyn. (Reuter) Przedstawiciel robotników w gabinecie wojennym minister Barnes wygłosił w Newcastle mowę, w której żądał dalszej wojny aż do zniszczenia pruskiego militaryzmu. Pokój będzie zawarty w końcu według względnej siły wojujących. Tem większym obowiązkiem jest wzmocnić państwo angielskie. Pesymiści mówią, że Anglja powinna teraz zawrzeć pokój przez porozumienie się, ponieważ później nie otrzyma lepszego. Ale Anglja i jej sojusznicy dokonali już wielkich rzeczy, a Ameryka jeszcze nie wystąpiła. Pretensje Niemców zmniejszą się wskutek tego, że ich siły ubywają, podczas gdy sojusznikom sił przybywa. Pokój przez porozumienie byłby złudzeniem. Pierwszym krokiem do pokoju jest opróżnienie Belgji i zwrot wyrządzonych szkód.

Zamordowanie Kierenskiego.

Sztokholm. (BK) „Aftonbladet" notuje z rezerwą niepotwierdzoną z żadnej strony pogłoskę z Tornej o tem, jakoby Kierenski został w sobotę lub niedzielę zamordowany. Rząd tymczasowy ukrywa podobno tę wiadomość, która się jednak szybko rozszerza i w Petersburgu wywołała już popłoch i zamieszanie. Korniłow wzbrania się opuścić swój posterunek i stara się pozyskać dla siebie wszystkie koła obywatelskie i patrjotyczne.

Pamiętajcie o szkole polskiej

OGŁOSZENIA.

Redaktor i wydawca: Szczęsny Jastrzębowski. Druk „J. K. Trzebiński"-Radom.

Za pozwoleniem cenzury wojennej.